Świątynia Salomona

Dom Boży

> I Pan dotrzymał swojego słowa, jakie wypowiedział, i ja wszedłem w miejsce Dawida, mojego ojca, i zasiadłem na tronie izraelskim, jak powiedział Pan, i ja zbudowałem dom imieniu Pana, Boga Izraela – 1 Król. 8:20.

Pismo Święte wykorzystuje wiele różnych przedmiotów jako przykłady ważnych nauk. Przykładem jest tutaj Przybytek, Świątynia Salomona i Świątynia Ezechiela. Nauka Słowa Bożego może być nam również przekazywana w postaci ilustracji z udziałem ludzi, zwierząt, ptaków, drzew i owadów. Chociaż każdy z tych obiektów jest odrębny, to jednak zawierają indywidualne przesłanie odnoszące się do Bożego Planu.

By móc docenić naukę, jaka zawarta jest w przykładzie Świątyni Salomona, musimy najpierw zrozumieć, że ziemska świątynia była cieniem, obrazem wskazującym na rzeczywistą, duchową świątynię.

Apostoł Paweł pisał o naszych ciałach jako o świątyni: „Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor. 3:16-17). Apostoł Piotr porównał indywidualnych członków Kościoła do żywych kamieni: „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy” (1 Piotr. 2:5). Takie sformułowanie natychmiast zwraca nasze myśli do konstrukcji domów lub świątyni, wybudowanej przez Salomona. Zwróćmy uwagę na relację pomiędzy obrazem, a pozaobrazem, kamieniami ziemskimi, a kamieniami żywymi.

Gdy św. Paweł porównał lud Boży do „Świątyni Bożej”, możemy w tej metaforze dostrzec dwa znaczenia. Po pierwsze, nasze ciała są przybytkiem, miejscem zamieszkania. Pierwszy Przybytek był również świątynią, ponieważ każde miejsce w którym mieszka Bóg, jest święte. Gdy apostoł Paweł odniósł się do ludu Bożego jako do Bożej Świątyni, wskazał, że nasze ciała są przybytkiem w którym mieszka duch święty; innymi słowy, nasze ciała są tymczasowym miejscem zamieszkania Boga.

Jednakże w porównaniu tym istnieje jeszcze głębsza nauka. W pewnym momencie nastąpi wielka przemiana, a to co tymczasowe stanie się trwałe. Święci zostaną przemienieni ze świata materialnego w duchowy. To właśnie ta wielka przemiana pokazana jest w tej wspaniałej świątyni wybudowanej przez króla Salomona.

Gdy Apostoł Piotr wspominał o różnych członkach Kościoła jako o żywych kamieniach, miał na myśli kamienie składające się na świątynię Salomona. Zanim jakikolwiek kamień mógł być wykorzystany w tej konstrukcji, musiał przejść proces kształtowania i formowania. Jest to piękna metafora sposobu, w jaki żywe kamienie są oddzielane z kamieniołomu – ze świata. Pan zaczyna kształtować nas jeszcze w czasie, gdy jesteśmy połączeni z kamieniołomem. Następnie ma miejsce proces oddzielania i transportu z kamieniołomu. Gromadzenie tych żywych kamieni dla przyszłej pracy jest w piękny sposób pokazane w budowie świątyni Salomona.

Gdy myślimy o Kościele jako o świątyni w czasie budowy, zdajemy sobie sprawę z tego, że w przyszłości będzie musiała być wykonana pewna praca. Świątynia ma swoją funkcję. Budynek ten nie jest wznoszony jedynie na pokaz. Chrystus jako wielka duchowa świątynia będzie miał swoje funkcje do wypełnienia. Będzie On wykorzystywany przez ludzkość jako środek, do uzyskania społeczności z Bogiem. Będzie to dla ludzi dom modlitwy. Będą oni przystępować do Boga za pośrednictwem Bożej świątyni, uwielbionego Chrystusa i i Jego Kościoła. Prorok Izajasz napisał: „I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:3).

W Kościele będzie mieszkał Bóg, błogosławiąc za jego pośrednictwem cały świat, a zwłaszcza tych, którzy będą spoglądali na święty dom Boży, duchową świątynię.

Świątynia wybudowana przez Salomona nie była największą i najwznioślejszą budowlą wzniesioną w czasach starożytnych. Choć wiele świątyń z tamtego czasu było znacznie większych, to jednak świątynia Salomona była bogato zdobiona i koszt jej wzniesienia był znacznie większy. Była wyjątkowa, biorąc pod uwagę złoto, srebro i drogocenne kamienie, jakie zostały wykorzystane do jej budowy. Z zamiarem wybudowania świątyni nosił się Dawid, ojciec Salomona, ale przywilej ten nie stał się jego udziałem: „Lecz doszło mnie słowo Pana tej treści: Wiele krwi przelałeś i wielkie wojny prowadziłeś, nie możesz więc zbudować świątyni dla imienia mego, gdyż wiele krwi wylałeś na ziemię przede mną” (1 Kron. 22:8).

Dawid, jako człowiek wojny, przedstawia Kościół w obecnych warunkach walki, walczący przeciwko światu,

ciału i szatanowi. Salomon przedstawia Kościół tryumfujący, Kościół w chwale.

Chociaż był rozczarowany taką decyzją, to jednak pocieszał go fakt, że jego syn Salonom dostąpi zaszczytu wzniesienia świątyni. Dawid miał również sposobność i przyjemność zgromadzić i przygotować materiały i projekt świątyni. Wszystko to Dawid zostawił w spadku swemu synowi.

Salomon miał wybudować świątynię na wzgórzu Moria, tym samym, na którym Abraham miał złożyć w ofierze swego syna. Zbocza tego miejsca były strome, co utrudniało budowę. Jednakże Bóg pragnął, aby świątynia znajdowała się na wzgórzu, aby w ten sposób podkreślony został należny jej szacunek. W przeciwieństwie do tej konstrukcji, Przybytek wzniesiony był na równinie.

Zakres tego projektu trudny jest do wyobrażenia. Złoto i srebro przeznaczone na jego wykonanie, w dzisiejszych czasach osiągnęłoby wartość około trzech miliardów dolarów. Siła robocza zatrudniona prze jego realizacji składała się z 30.000 Izraelitów oraz 153.000 Kananejczyków. Nawet dysponując tak wielką armią ludzi, wykonanie konstrukcji zajęło siedem lat. Trzy lata zajęło samo przygotowanie materiałów.

Budynek ten składał się z dwóch pomieszczeń. Pierwsze z nich zwane było Miejscem Świętym, a jego wymiary wynosiły odpowiednio 9,14 m wysokości, 9,14 m szerokości oraz 18,28 m długości. W pomieszczeniu tym znajdowało się dziesięć stołów na chleby pokładne, dziesięć złotych świeczników i jeden ołtarz do ofiarowania kadzidła. Drugie pomieszczenie, zwane Miejscem Najświętszym, zbudowane było na planie doskonałego sześcianu o długości boku 9,14 m. Mieściło ono Arkę Przymierza, zacienioną przez dwa, nowobudowane postacie cherubów. Tak miejsce Święte, jak i Najświętsze były dwukrotnie większe niż odpowiadające im pomieszczenia w Przybytku.

Oba z tych pomieszczeń wyposażone było w składane drzwi, co odróżniało je od świątyni w wizji Ezechiela, gdzie wspomniane są drzwi na zawiasach, oraz od Przybytku, wyposażonego w zasłony (por. 1 Król. 6:34).

Przed świątynią wzniesione zostały dwie ogromne kolumny, wokół których rozpościerał się dziedziniec, na którym umieszczony został ogromny ołtarz, czterokrotnie większy od ołtarza w Przybytku oraz duża umywalnia o średnicy 4,5 m oraz wysokości 2,28 m, mieszcząca w sobie tysiące litrów wody. Wykonano również dziesięć mniejszych kwadratowych umywalni, o boku 1,82 m i wysokości 1,3 m.

Budynek kamienny zwykle ma kamień narożny. Kamień ten staje się fundamentem do wznoszenia ścian i wyznacza kierunki. Ta świątynia miała kamień węgielny.

Zgodnie z planami, kamień węgielny miał być położony w miejscy znacznego obniżenia terenu. Konieczny był solidny fundament, ponieważ na nim właśnie miały się wspierać dwie ściany. Kwestia wyboru właściwego rogu, na którym miała się wspierać cała budowla, była . bardzo istotna. Budowniczowie świątyni sprostali zadaniu. Archeologowie znaleźli unikalny kamień docięty do właściwych wymiarów i umieszczony we właściwym miejscu. Ma on wymiary 4,26 m długości i 1,21 m wysokości. Budowniczowie posadowili ten kamień w naturalnej skale, która dała solidna podstawę dla świątyni. Kamień ten w piękny sposób wskazuje na postać naszego Pana Jezusa: „Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje” (Izaj. 28:16).

Ściany świątyni wykonane były z kamieni obrobionych przez doskonałych kamieniarzy. Każdy z nich miał określone wymiary i wzór. Tylko ekspert potrafił rozpoznać właściwy rodzaj kamienia. Wycinanie i obrabianie kamieni miało miejsce w kamieniołomach. Mówi się, że kamienie te w czasie pozyskiwania w kamieniołomie były szare i nie tak twarde, lecz po wystawieniu na światło stawały się białe i twardniały. Każdy kamień był znakowany w celu umieszczenia go w konkretnym miejscu w budowli.

Gdy weźmiemy pod uwagę rozmiar projektu, można by się spodziewać, że pracowała nad nim znaczna ilość nadzorców. Pracowało 550 nadzorców i około 3300 kierowników, z czego 250 osób było Izraelitami, a 3600 Kananejczykami. Skoro było tylu kananejskich nadzorców, to można przypuszczać, że przeważającą liczbę osób wznoszących świątynię stanowili nie-Żydzi; i tak właśnie było. Kananejczycy byli cudzoziemcami w stosunku do mieszkańców Izraela. Pan dopuścił również, aby pogański król o imieniu Hiram dostarczył złota, srebra i drzewa cedrowego na budowę świątyni. Dostarczył on również zdolnych rzemieślników, którzy wykonali prace konstrukcyjne.

Dlaczego Pan dozwolił, aby Jego dom, Jego świątynia, została wybudowana przez cudzoziemców? Być może, Izraelici nie byli w stanie wykonać tego zadania samodzielnie. Zwróćmy również uwagę, kto kształtuje i wygładza żywe kamienie? W pewnej mierze, zadanie to wykonują bracia w ramach społeczności, jednakże w większym stopniu zadanie to wykonywane jest przez ludzi z zewnątrz, obcych, cudzoziemców a nawet wrogów. To właśnie oni ociosują i polerują żywe kamienie, które tworzyć będą duchową świątynię. Praca ta przebiega pod Boskim nadzorem, zaś wykonujący ja cudzoziemcy nie zdają sobie sprawy z ostatecznego rezultatu pracy, jaką wykonują.

Gdy kamienie na świątynię zostały sprowadzone na miejsce budowy i umieszczone w przeznaczonych na

nie miejscach, wszystkie one pasowały dokładnie, tak, że budowa odbywała się bez dźwięku młotów (1 Król. 6:7). Nauka płynąca z tego wydarzenia jest jasna: cała praca związana z obrabianiem żywych kamieni musi być wykonana na ziemi. To tutaj przygotowywane są wszystkie kamienie. Tylko doskonałe kamienie, zwymiarowane i wypolerowane, osiągną niebieska górę Moria, gotowe do złożenia w wielką, pozaobrazową świątynię. Każdy kamień będzie w tej świątyni zajmował określone miejsce.

Kolumny

Przy wejściu do świątyni ustawiono dwie wielkie kolumny. Prawa z nich nazwana została „Jachin” (albo „Joachim”), zaś lewa „Boaz”. Każda z nich wykonana była z brązu, ich obwód wynosił 5,5 m zaś wysokość to 10,5 m.

Imiona kolumn są bardzo znamienne. Jachim oznacza: „On ustanowi”; Boaz oznacza: „W tym jest siła”. Łącznie wskazują one na Chrystusa, który ustanowi królestwo i który będzie miał siłę do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła.

1 Król. 6:15-22 zawiera szczegółowy opis wyjątkowej ściany, składającej się z trzech warstw. Ściana zewnętrzna zbudowana była z kamieni. Środkowa warstwa wykonana była z drzewa cedrowego, w której wyrzeźbiono postacie cherubimów, palm, kwiatów i łańcuchów. Drewniane rzeźby pokrywała warstwa złota. Wykończeniem dla tego dzieła były różnobarwne, drogocenne klejnoty umieszczone w złotej warstwie.

Wyobraźmy sobie teraz oba te pomieszczenia wyłożone złotem, z trójwymiarowymi rzeźbami i wielokolorowymi, drogimi kamieniami. Gdy zapalano siedemdziesiąt lamp, refleksy światła odbijające się w złocie i klejnotach musiały wyglądać olśniewająco.

Istnieje pewne podobieństwo pomiędzy konstrukcją ściany świątyni i Przybytku. Wewnątrz Przybytku, każda z desek oparta była na dwóch srebrnych podstawach i każda z nich pokryta była złotem. Ponieważ w Piśmie świętym srebro niekiedy symbolizuje prawdę (por. Ps. 12:6), konstrukcja ta może pokazywać sposób, w jaki każdy członek Kościoła wspierany jest indywidualnie przez srebrne podstawy – trwając w Prawdzie. Jednakże w ukończonej, duchowej wizji Kościoła pokazanej w świątyni, Kościół zatraca swą indywidualność. Nie da się już dostrzec poszczególnych kamieni; Kościół staje się zupełna jednością.

Miejsce Święte

Wejście do miejsca Świętego prowadziło przez składane drzwi. W pomieszczeniu tym znajdowało się dziesięć świeczników, dziesięć stołów na chleby pokładne, oraz jeden ołtarz do kadzenia w pobliżu tylnej ściany. W porównaniu do Przybytku, pomieszczenie to było dziesięć razy lepiej oświetlone. Wskazuje to na fakt, że w chwili obecnej dysponujemy ograniczoną ilością światła, lecz w końcu, zgodnie z duchowym obrazem, Kościół będzie mieszkał w Bożym świetle: „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz” (1 Kor. 13:12).

W pomieszczeniu tym ustawionych było również dziesięć stołów na chleby pokładne, w porównaniu do jednego stołu który znajdował się w Przybytku. Być może wskazuje to na fakt, że w Królestwie zintensyfikowane zostanie przekazywanie pokarmu pochodzącego z góry, w celu zaspokojenia potrzeb wszystkich.

Pomieszczenie to było przystrojone klejnotami osadzonymi w złotych ścianach i suficie. Przypomina nam to słowa proroka Malachiasza: „Będą moją własnością – mówi Pan Zastępów – w dniu w którym przygotowuję moje klejnoty” (Mal. 3:17, przekład Biblii Króla Jakuba, przyp. tłum.). I rzeczywiście, klejnoty Pana będą błyszczeć pełnym blaskiem w wielkiej duchowej świątyni, Te drogocenne kamienie osadzone były w złocie, przedstawiającym boską naturę.

Miejsce Najświętsze

Prowadzi nas to do najważniejszego miejsca w całej świątyni: miejsca Najświętszego. Wchodziło się do niego przez składane drzwi i zasłonę z purpury, błękitu i szkarłatu, na której wyhaftowane były cheruby.

W tym pomieszczeniu znajdowała się Arka, która pierwotnie była umieszczana w Miejscu Najświętszym w Przybytku. W Przybytku, jego dłuższy wymiar zorientowany był na kierunku północ – południe, w świątyni natomiast na kierunku wschód – zachód. W Przybytku cheruby zamontowane były ponad Arką, patrzące w dół, z rozpostartymi skrzydłami, gotowe do lotu. Przedstawiają one Boże przymioty miłości i mocy. Czekały na pokropienie ubłagalni krwią. Gdy to nastąpiło, Boża sprawiedliwość została zaspokojona, zaś miłość i moc mogły wzlecieć i ruszyć na ratunek człowiekowi w jego śmiertelnym stanie.

W świątyni postacie cherubów były znacznie większe: „Cheruby te kazał umieścić w głębi wnętrza świątyni. Skrzydła cherubów rozpostarto tak, że skrzydło jednego cheruba dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany, skrzydła środkowe zaś dotykały się nawzajem” (1 Król. 6:27).

Pokazuje nam to, że wielkie atrybuty Bożej miłości i mocy będą miały pełną możliwość działania w czasie królestwa, oba zjednoczone skrzydło do skrzydła.

Cheruby wykonano z drzewa oliwnego pokrytego złotem. Drzewo oliwne przypomina nam o oliwie, pochodzącej z owoców tego drzewa, która jest wspani-

ałym symbolem Bożego ducha świętego.

W cieniu tych ogromnych cherubów stała Arka Przymierza przeniesiona z Przybytku. Jednakże w świątyni, usunięto z niej dwa elementy, jakie wcześniej się w niej znajdowały: złote wiadro z manną i laska Aarona, która zakwitła. Pozostały jedynie dwie tablice kamienne. Jest to istotna wskazówka co do pozycji Kościoła w niebie. Złote naczynie z manną przedstawiało przyszłą nieśmiertelność: „Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej” (Obj. 2:17). Członkowie Kościoła w chwale nie będą już więcej szukać nieśmiertelności, ponieważ sami będą ją posiadać. Dlatego właśnie w świątyni Salomona nie było już więcej złotego naczynia z manną.

Laska Aarona, która zakwitła, była symbolem Bożego wyboru jego kapłaństwa na ziemi. Jednakże w niebie wszyscy wybrani będą już tam zgromadzeni i będą rzeczywistym królewskim kapłaństwem. Nie będzie już więcej konieczności udowadniania, kogo wybrał Bóg.

Dwie tablice z przykazaniami nigdy nie zostaną usunięte, ponieważ Boże prawo trwa na wieki.

Pomiędzy Arką w Przybytku, a Arką w świątyni Salomona była jeszcze jedna różnica – drążki używane do jej przenoszenia zostały usunięte: „I powyciągali one drążki, tak że końce ich było widać z skrzyni na przodku świątnicy; ale ich nie widać było zewnątrz, i tamże zostały aż do dnia tego” (2 Kron. 5:9, BG). Drążki zostały usunięte, ponieważ nie były więcej potrzebne. W czasie wędrówki Izraela po puszczy, Arka była w ciągłym ruchu. Gdy w końcu została umieszczona w świątyni, nie była już więcej przemieszczana. Świątynia Salomona przedstawia wielką duchową świątynię za zasłoną, ale w tamtym czasie wyobraża kapłanów niosących Arkę z stanu Przybytku do stanu świątyni. Większość kapłanów osiągnęło już ten stan. Gdy ostatni członek wejdzie do świątyni duchowej, Arka osiągnie miejsce swego ostatecznego spoczynku.

Ceremonia poświęcenia

Po siedmiu latach budowy, świątynia była gotowa. Najpierw jednak musiała zostać poświęcona. Przygotowania do tego wydarzenia były zakrojone na tak szeroką skalę, że ceremonia poświęcenia została odroczona na niemal rok. Miała ona mieć miejsce w czasie Święta Namiotów, w czasie gdy lud miał być oczyszczony. Była to najwspanialsza ceremonia, jaką naród widział. Dotychczasowy Przybytek z jego sprzętami miał wyjść z użycia, za wyjątkiem Arki.

Ceremonia rozpoczęła się triumfalnym przemarszem. Następnie, kapłani w towarzystwie Salomona umieścili świętą Arkę w miejscu Najświętszym. Zabrzmiał głos stu dwudziestu srebrnych trąb. Salomon we wspaniałych szatach wszedł na specjalnie w tym celu przygotowany podest, wzniesiony na dziedzińcu. Do Boga popłynęła pieśń uwielbienia śpiewana przez wiele głosów. Wówczas pojawił się obłok chwały, jako znak Bożej aprobaty. Muzyka ucichła, zaś Salomon zwrócił swą twarz do ogromnego tłumu i pobłogosławił go. Przemówił do ludu, opowiedział historię budowy i opisał znaczenie nowego Domu Bożego, jaki właśnie był poświęcany. W obecności wszystkich ludzi, Salomon podszedł do ołtarza z dłońmi odwróconymi do nieba, a następnie uklęknął w modlitwie. To jest pierwszy przypadek w Piśmie Świętym, gdzie opisana została taka postawa w czasie modlitwy. Do tej pory ludzie modlący się opisywani byli jako stojący.

Salomon modlił się pięknie; prosił o Boże błogosławieństwo i zachęcał lud do trwania w Bożych przykazaniach (por. 2 Kron. 6:14-42).

Następnie rozpoczęło się składanie ofiar: 22.000 wołów i 120.000 owiec. Nie możemy nawet wyobrazić sobie tak ogromnej skali rzezi. Ołtarz, nawet tak wielki, nie był zdolny obsłużyć takiej ilości ofiar, w związku z czym Salomon poświęcił cały dziedziniec wokół świątyni, czyniąc z niego jeden wielki ołtarz. Opis Biblijny notuje, że ogień zstąpił z nieba w sposób cudowny i strawił ofiary.

Gdy czytamy cały opis poświęcenia świątyni, możemy wyobrazić sobie piękny widok poświęcenia duchowej świątyni w niebie, gdy zostanie ukończona. Poświęcenie nie rozpocznie się od razu, lecz będzie pewien okres oczekiwania. Poświęcenie nie może się rozpocząć dopóki Wielkie Grono nie obmyje swych szat w krwi Baranka. Gdy Wielkie Grono zostanie skompletowane i odziane w białe szaty, rozpocznie się największa uroczystość poświęcenia.

W czasie poświęcenia świątyni Salomon pełnił szczególna rolę. Osobiście składał ofiary i funkcję te pełnił jako król, kapłan i sędzia. W ten sposób zilustrował tytuły należne z Bożego rozrządzenia „większemu niż Salomon”, Chrystusowi.

Za zakończenie ceremonii poświęcenia, Salomon pożegnał ludzi: „Ósmego dnia zaś rozpuścił lud. Błogosławili więc króla i odeszli do swoich namiotów, radośni i dobrej myśli z powodu wszelkiego dobra, jakie Pan wyświadczył Dawidowi, swojemu słudze, i Izraelowi, swojemu ludowi” (1 Król. 8:66).

Jest to piękny proroczy opis stanu ludzkości pod koniec wieku Tysiąclecia. Pod koniec siódmego dnia Kościół zakończy swe dzieło pojednania, doprowadzając ludzkość z powrotem do harmonii z Bogiem. W ósmym dniu, po zakończeniu przez Kościół dzieła pośredniczenia, gdy ludzkość osiągnie doskonałość, Kościół zwróci się do ludzi słowami: „Idzie teraz, jesteście samodzielni”. Na słowa te ludzkość odpowie uwielbieniem.

Tak jak lud w czasach Salomona błogosławił swego

króla, tak ludzkość będzie błogosławiła swego króla, dziękując mu za dzieło miłości, jakie wykonał. Tak jak Izrael w radości rozszedł się do swych namiotów, miejsc zamieszkania, tak ludzkość uczyni to samo. Izajasz tak pisał o tych czasach: „I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku” (Izaj. 32:18).

Dawid w ten sposób opisał uczucia ludzkości, jakie wówczas będą mieć miejsce: „Będę cię wysławiał, Panie, całym sercem swoim, będę opowiadał wszystkim cuda twoje” (Ps. 9:2).

Jakże wspaniała przyszłość czeka wszystkich ludzi!

Jezuit Edmund

[Artykuł ten spisano z notatek wykładów autora, obecnie nieżyjącego]